

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielnny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Do Czytelników!

**Czas najwyższy zapisywać Ga-
zetę na nowy kwartał.**

Roboty w polu na dokończeniu, długie wieczory zimowe przede drzwiami. Jakaż lepsza i pożyteczniejsza rozrywka być może w takim czasie, jak kształcenie ducha przez czytanie dobrych gazet i książek? To też w każdym domu znajdować się już dziś powinna gazeta, a gdzie jednego ani na taki mały wydatek nie stać, tam niech dwóch lub trzech pospołu Gazetę sobie zapisze.

Gazety polsko-katolickie mają to wzniosłe zadanie stać w obronie Wiary naszej św. i języka ojczystego. Za to należy się też tym pismom poparcie przez liczne zapisywanie i szerzenie takowych. Im większe koło Czytelników, tym więcej poczucia i łączności pomiędzy nami, tym więcej poważania u przeciwników i liczenia się z nami, tym większa korzyść dla naszej sprawy.

W przyszłym kwartale będą znowu wybory i to do sejmu pruskiego. Nadto zjedzie się parlament i radzić będzie o nowych podatkach. O tem wszystkim będzie Gazeta pisała, aby każdy wiedział, o co chodzi i nie dał się przez przeciwników w pole wyprowadzić. Aby o wszystkim móżd pisać, zamierzamy w przyszłym kwartale Gazetę powiększyć i postaramy się o nowe, trochę mniejsze, ale wyraźne litery, aby więcej nowości można w Gazecie pomieścić. Z naszej strony czynimy, co możemy, prosimy więc też Czytelników, aby się starali o pozyskanie nam jak najwięcej nowych abonentów.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielnny“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 mk.

O wczesne a liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej“ prosi

Redakcja.

Co słycać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm dnia 16-go b. m. z Wyrtembergii pojechał do Austrii i Węgier, dokąd i król saski się udał. Włoski następca tronu odjechał ze Sztutgardu wprost do swój ojczyzny.

— Piszą już teraz jako rzecz pewną, że na cygara ma być większy podatek nałożony i to tak: Na cygara których tysiąc kosztował 50 marek, będzie podatek o 10 marek większy nałożony, tak, że odtąd tysiąc cygar kosztować będzie 60 mk. Cygara, których tysiąc dotąd kosztował od 50 do 80 marek, będą o 20 marek na tysiącu droższe. Wszystkie zaś te cygara, których tysiąc jest dziś droższe jak 80 marek, będą teraz droższe o 30 marek na tysiącu. Jeżeli projekt ten przejdzie i stanie się prawem — co zdaje się być prawdopodobnem, — natenczas dziesięć 5 fenygowe cygara kosztować będą 6 fen.

— Niemcy chcą na morze Śródziemnem założyć także stacyą okrętów wojennych. W tej sprawie toczą się rokowania pomiędzy rządem niemieckim a włoskim.

— Cesarz niemiecki złożył z urzędu wedle „Figara“ owego prezesa policji w Strassburgu, o którym była mowa w parlamencie i wiele pisano po gazetach, że zelżył słowami wysoce obraźliwemi deputacyę katolicką. Owe złożenie z urzędu miało być rezultatem przeprowadzonego przeciw niemu śledztwa. Będzie ten wypadek nauczka dla wszystkich, aby gniewem się nie unosili zbyt daleko.

— W Bawaryi wybrano 5 socyalistów na posłów do sejmu bawarskiego. Każdy poseł musi składać przysięgę, że będzie wiernym królowi, posłusznym prawu, a praw konstytucyjnych będzie bronił. Na końcu przysięgi zaś mówi się tak: Tak mi Boże dopomóż! Wszyscy są bardzo ciekawi, czy socyalistyczni po-

słowie, którzy Boga nie uznają, a przeciw królowi i prawu walczą, przysięgę też złożą.

Francya. Najzdatniejszy generał francuski, nazwiskiem Miribel, szef głównego sztabu, umarł. Przed kilku dniami spadł z konia i tak się potłukł, że śmierć nastąpiła. Francuzi smucą się z tego powodu, albowiem to był generał, który w razie wojny z Niemcami miał dowodzić wojskiem francuskim. Na jego zdatność Francuzi najwięcej liczyli. Pewna gazeta francuska pisze, że pomiędzy generałami francuskimi nie ma obecnie ani jednego tak zdatnego, jak zmarły. Miribel liczył 60 lat.

W Hiszpanii w kilku prowincjach mają ogromną powódź. Rzeki wystąpiły z brzegów i pozalewały wiele miast i wsi. Mosty kolejowe są porywane, komunikacya kolejowa i telegraficzna zupełnie pod wodą. Szkody są wszędzie ogromne. Dotąd straciło życie 40 osób, wielka zaś liczba znajduje się bez dachu nad głową.

Rzym. Według wydanego przez komisją jubileuszową sprawozdania przybyło na jubileusz biskupi Ojca św. do Rzymu razem 47,250 pielgrzymów. W tej liczbie było Włochów 25,300. Polaków blisko tysiąc, prawie tyle co Niemców. Liczba pielgrzymów polskich w stosunku do liczby pielgrzymów innych narodów, jest wcale nie małą. — W dniach od 3 do 7 października odbędzie się w Neapolu kongres katolików włoskich. — W Rzymie wzniecili rewolucyoniści trzy wielkie pożary. Po między innymi gmachami podpalili także pałac Caffarelli, w którym mieszkał Arcybiskup Fausti, andytor Ojca św. Pałac ten zgorzał do szczytu, a Arcybiskup ledwie z życiem uszedł, straciwszy w płomieniach całe swoje mienie. Rzecz dziwna, że sprytna policya włoska dotychczas

jeszcze podpalaczy nie wysledziła. Cała ludność jest oburzona do żywego.

— W Encyklice rózańcowej, podnosi Ojciec św., że trzy niebezpieczeństwa zagrażają społeczeństwu ludzkiemu: wstręt od skromnego pracowitego życia, bojaźń przed cierpieniem i zapomnienie przyszłego żywota. Pierwsze złe powoduje roboczą klasę do zniesienia swego powołania, do opuszczania kraju ojczystego i zamieszkania w wielkich miastach. Tajemnice radosnego Różańca św. są lekarstwem przeciw temu złemu przez przykład świętej rodziny w Nazarecie. Tajemnice bolesnego Różańca są lekarstwem przeciw bojaźni przed cierpieniem, a chwalebna część przeciw zapomnieniu przyszłego żywota. Zaiste wspaniałe to myśli!

W Czechach jest położenie bardzo groźne. Rząd zawiesił wydawnictwo kilku pism czeskich, młodoczeskie „Narodni Listy“ mają wychodzić nadal, ale pierwszy numer został skonfiskowany. Rozkaz o zaprowadzeniu stanu oblężenia przyszedł nagle i nikt go się nie spodziewał. Czesi żądają uwzględnienia praw swoich, które uważają za słuszne i święte, kto wie do czego może stan taki doprowadzić. W Czechach zwykle się rozpoczynały burze, które później przechodziły na Europę.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. W mieście naszym

Czarownica.

(Ciąg dalszy).

— Aha! — krzyknęła Piotrowa, — nie przysięgniesz, żeś nie dała. No, kiedy tak, to odrób teraz, coś zrobiła. Kiedyś ty czarownica, to daj co takiego, coby mu truciznę z ciała wypędziło.

Pietrusia stała zdziwiona, nieruchoma jak słup.

Wtedy Piotrowa, usunawszy się przed nią na kolana i całując brzeg jej spódnicy, mówiła zaczęła:

— Pietrusiu, ratuj ty go. Niech ten nasz gołąbek, ta nasza podpora na stare lata, przy życiu zostanie. Od rób, coś zrobiła.

— O, mój Boże! — zawiodła Pietrusia, — co ja pocznę; nic nie dałem, nic nie zrobiłam, odrabiać nie mogę.

Piotrowa porwała się z klęczkówek i, potraszając pięścią, przez zaciśnięte zęby mówiła:

będziemy mieli od 1-go października aż trzy gazety niemieckie. Nowa gazeta „Allensteiner Volksblatt“, organ p. Buchholza, już się ukazała na próbę. Pan B. już po raz trzeci rozpoczyna gazetę wydawać. Początkowo wydawał polską gazetę „Nowiny“, w zeszłym roku niemiecką która upadła, a teraz po trzeci raz szczęścia próbuje. Na wstępie nowej gazety pisze pan B., iż „miarodawcze osobistości uznały konieczność założenia niemieckiej gazety dla Olsztyna, odnośnie południowej Warmii i mazurskiej dyaspory“. Południową Warmią i mazurską dyaspore zamieszkuje lud polski, więc widocznie nowa gazeta ma być narzędziem germanizacyjnym. Niech lud polski na Warmii i mazurskiej dyasporze trzyma się swoich gazet polskich, katolickich, a odpycha wszelkie „życzliwości“ ze strony niemieckich „blatów“, które tylko, czy skrycie czy otwarcie, pracują nad zabiciem w nas poczucia polskiego. Naturalnie, że w Ermlenderce wielkie nawoływanie, żeby duchowni, cała Warmia polska i katolicy na Mazurach popierali nową gazetę niemiecką. W obec tego powinni Czytelnicy nasi starać się o jak największe rozszerzenie „Gazety Olsztyńskiej“, która jako pismo polsko-katolickie czytowaną być powinna w południowej Warmii i mazurskiej dyasporze.

— Trzecia apteka w naszym mieście będzie przy moście, w dotychczasowym domu farbierza pana Kunigk, który posiadłość tę sprzedał za 42 tysiące marek. Pan K. zaś kupił posiadłość po posiadzicielu farbierni panu Wronce za 32 tysiące marek.

— Poczekaj, poczekaj; będzie tobie kiedyś od ludzi za wszystkie nasze krzywdy i djabeł, twój przyjaciel, nie wyratuje ciebie, kiedy na twoją głowę pomsta ludzka przyjdzie!

Wtem przypomniała sobie, że gdy ona tu klóci się z czarownicą, syn jej może już nie żyje, obu rękami schwyciła się za głowę, i z powrotem ku wsi pobiegła.

Pietrusia zaś, tam gdzie stała, osunęła się na ziemię i, twarz rękoma zakrywszy, rozplakała się głośno i rzewnie.

Płakała jednak niedługo. W izbie obudzone dziecko zaczęło skwierczeć; skoczyła i do chaty wbiegła. Przez czas jakiś karmiła dziecko. Potem, ukołysawszy je do snu, westchnęła głośno i zadumanym wzrokiem przed siebie patrzyła.

— Pietrusiu, — zawołała babka, spal te ziola wszystkie, co są w chacie.

— Czemu tak, babulu?

— Dnia 25 bm. rozpocznie się tu czwarte tegoroczne posiedzenie sądów przysięgłych. Pomiędzy innymi będą z naszych stron stawać następujące osoby: chałupnik Wojciech Wojdowski z Gronit za krzywoprzysięstwo; robotnik August Dittloff z Olsztyna za krzywoprzysięstwo; wyrobienica Maryanna Jorczyk z Podlasy za morderstwo i siodlarz Michał Pelka z Butryn za pomoc w zamierzonym krzywoprzysięstwie.

— W Olsztynie zawiązało się Towarzystwo tak zwaną partią średnią (Mittelstandspartei). Zarząd tego Towarzystwa objeżdża po miastach powiatów olsztyńskiego i reszelskiego i zakłada tam podobne Towarzystwa. Oprócz olsztyńskiego, założono dotąd takie Towarzystwa w Wartemborku i w Biskupcu. Towarzystwa te mają na celu staranie się o podniesienie dobrobytu pomiędzy gospodarzami, rzemieślnikami, niższymi urzędnikami itd. Przy wyborach będą Towarzystwa te starać się przeprowadzić takich kandydatów, którzy w obronie stanu średniego w Berlinie występować będą.

— Na dworcu kolejowym w naszym mieście panowało zeszłej soboty po południu wielkie ożywienie. Pięciu nadzwyczajnymi pociągami bowiem nadjechały z manewrów trzecia i czwarta brygada piechoty. Żołnierze ci otrzymali na dworcu jedzenie, poczem stojący załogą w Królewcem i Piławie udali się kolejną dalej, a stojący w naszym mieście 4-ty pułk piechoty wmaszerował około 8 mej wieczorem z muzyką do koszar.

* Szczytno. W Bartniejstronie

— Spal! — krzyknęła stara — Głupia, jeszcze się pyta, czemu!

Pietrusia chwilę jeszcze pomyślała, potem z komory, ze strychu, z sieni w fartuchu zносиła mnóstwo suchych i świeżych jeszcze kwiatów i traw polnych, a potem śpiesznie garściami w ogień rzucać je zaczęła. Po chwili stara zagadała znowu:

— Pietrusiu, żebyś ty od tego czasu nie ważyła się doradzać nikomu, żeby tam nie wiem jak ciebie prosili. Cicha bądź, jak ta ryba na dnie wody, żeby ludzie o tobie zapomnieli.

— Dobrze, babulu, — odpowiedziała młoda kobieta.

Drzwi izby otworzyły się i wszedł kowal. Gdy Pietrusia spojrzała na niego, zaraz krzyknęła.

— O mój Boże! a tobie co takiego przytrafiło się Michałku?

Michał twarz miał rozgniewaną, jedno oko zapuchłe i kilka rysów na policzkach i czole.

— Przytrafiło się mi to, — odpo-

zabił robotnik Lipka swą żonę, która była nałogową pijaczką. Aresztowano go natychmiast. — W czasie manewrów, jakie się tu w okolicy odbywały, zmarło aż dwóch oficerów: podporucznik H z 45 pułku piechoty, i porucznik F. od dragonów z Olsztyna. Wachmistrz H. od artylerji z Olsztyna padł z koniem przez kupę kamieni i odniósł ciężkie stłuczenia. Również koń potłukł się bardzo.

* **Golub.** Żandarmowi Winklewskiemu udało się złapać w Grucznie bandę złodziejską. U przewodnika tejże z skradzionymi rzeczami znajdują się całe beczułeczki zabitych gęsi, worki z mąką i z zbożem, węgle kamienne, różne ubrania itd.

* **W Remschaid nad Renem** zatruto się zepsutą kielbasą 60 osób z których 40 leży niebezpiecznie chorych. Pamiętać trzeba, że teraz fabrykanci kielbas i kiszek biorą i mieszają do tych swoich fabrykatów rozmaite domieszki, łatwo się psujące, a nawet z góry już zdrowiu szkodliwe i tem się też tłumaczy częste bardzo wypadki takiego zatrucia, czego dawniej tyle nie bywało.

* **Na wyspie Helgoland** przechadzało się w zeszły piątek dwóch gości kąpielowych. Naraz nadciągnął burza z której wypadł piorun i obudwóch przechadzających się na miejscu zabił.

* **Dwadzieścia jeden** wypadków śmierci od pioruna wydarzyło się w ciągu jednego dnia w miejscowościach gubernji lubelskiej w Królestwie Polskim podczas burzy szalejącej w dniu 17 sierpnia 1893 roku.

* **Polowanie w niedziele i święta**

wiedział, — czego jeszcze nigdy w życiu ze mną nie było. Pobiliśmy się przed karczmą z chłopami; z twojej przyczyny, Pietrusiu, awantura ta mnie spotkała! Tfu! wstyd tylko i zgryzota — splunął. — Rozmawiam z arendarzem, aż słyszę, przed karczmą chłopci na ciebie wykrzykują, żeś ty Klemensowi Dziurdzi chorobę zrobiła. Słuchałem, słuchałem, aż nie wytrzymałem: wyleciałem z karczmy i klócić się o ciebie zacząłem. Od słowa do słowa, do bitwy przyszło. Oj, Boże, mój Boże, za co na mnie taka hańba przysła.

Pietrusia wciąż mileżała, przestraszona tak, że aż jej ręce drżały. Ze spuszczonej powiekami zapaliła lampkę i wieczereć na stół stawiała. Mąż bacznie na nią spojrział:

— Pietrusiu, — rzekł, — coś ty takiego ludziom zrobiła, że oni na ciebie, jak te kruki na ścierwo, napadli?

Pietrusia nie wiedziała, co odrzee, z przestrachu głowę traciła...

— Czy ja wiem? — wymówiła

jest zakazanem i karygodnem. Nie tylko w czasie nabożeństwa, ale w ogóle w takie dni polować nie wolno. Dotychczas mylnie sądzono, że tylko naganki w dni świąteczne są zakazane, tymczasem sędzia karny karze każde polowanie.

* **Okrucieństwo.** Dzienniki niemieckie opowiadają o następującym okrutnym czynie pewnego włościanina z pod Hanoweru. Zauważył on, że chłopcy miejscy kradną jabłka z jego ogrodu. Ażeby oduczyc ich od tego raz na zawsze, zatrul owoce, wiszące na gałęziach niższych. Następnego dnia pięcioro dzieci zachorowało, a jedno zmarło. Lekarz u wszystkich stwierdził otrucie arszenikiem.

* **Z więzienia Szamotulskiego** (w Poznańskim) uciekł w połowie przeszłego tygodnia morderca Schul alias Langner, którego władze dotychczas napróżno poszukują, a którego przeszłość jest nader ciekawa. Szczegółów jej dowiedziano się z ust rodzonego brata mordercy, borowego w borach Kobelniczych pod Szamotułami. Są one następujące: Morderca odługiwał wojskowość przy 21 pułku piechoty i doszedł do stopnia podoficera. Później żył w porządnym stosunkach jako właściciel małej posiadłości pod Grudziądzem i się ożenił, ale wkrótce związał miłośny stosunek z inną kobietą, wskutek czego powziął zamiar zabicia swej żony, co też uczynił. Wyrokiem sądu przysięgłych, w Grudziądzu skazany na 12 lat ciężkiego więzienia, przesiedział tam dwa lata, ale zdołał umknąć i udał się do Czech, gdzie

przyciszonym głosem. Mąż patrzył na nią, jakby dziwić się czemuś — parę razy głową zakolysał. Potem dzieci ku sobie przywołał, a do niej już ani razu tego wieczora nie zagadał.

VI.

Zima nadeszła wczesna i ostra.

W mroźny listopadowy wieczór, drogą, prowadzącą z najbliższego miasteczka do Suchej Doliny, szli dwaj włościanie. Szli oni to powolnym, to znowu prędkim i zamasytym krokiem, bardzo głośno ze sobą rozmawiając i rozmachując rękoma. Nie byli zupełnie trzeźwi. Ze słów ich domyślać się można było, że wracali do wioski z miasteczka, gdzie obadwaj stawali przed sądem.

— Sędzia mówi: karę za drzewo zapłacisz, — mówił jeden. — Sześć sztuk w pańskim lesie ściąłeś, za każdą sztukę po talarze zapłacisz.

— A kiedy długo nie zapłacisz, mówi, ziemię opiszą i sprzedadzą, — zaczął drugi chłop. — Ale dowiedziałem się u wójta... Żeby jego... Ziemi nie opiszę, mówi, bo jeszcze

dopusciwszy się morderstwa, zbiegł do Wiednia. Tutaj ukradł papiery legitymacyjne ezelandnikowi piekar-kiemu, niejakiemu Rudolfowi Langnerowi i odtąd występował pod tem nazwiskiem. Pochwytyły go władze austriackie i osadziły we więzieniu, gdzie mu wytoczono proces o morderstwo, ale w czasie transportu zdołał zbiedz patroli żandarmskiej i u-wolnwszy się z kajdan, uciekł do Szamotuł i znalazł chwilowy przytułek u brata w Kobelnicach. Tymczasem władze wpadły na trop mordercy po liście, który brat jego borowy wysłał do Austrii poste restante pod nazwiskiem Langnera. Jakoż pochwycono go i osadzono we więzieniu Szamotulskim, z którego zbiegł, jak to wyżej powiedzieliśmy napróżno dotąd poszukiwany. Dnia 7 bm. zjechał do Szamotuł prokurator z Poznania, celem spisania protokołu i przesłuchania brata mordercy. W południe tegoż dnia rozeszła się w Szamotułach wieść, że w borach Kobelniczych ujęto zbrodniarza, popierana tem, że widziano 3 żandarmów jadących wozem z Szamotuł w stronę Kobelnik. Całe miasto wybiegło szosą w tę stronę, ale wkrótce powrócono z niczem, bo wieść była fałszywa.

Rodzice polscy ucicie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

nie wykupiona od rządu, ale gospodarstwo za dług opiszę i sprzedam publicznie; w jednych koszulach zostaniecie. Co z tego będzie?

Nagle stanęli obaj i patrząc na siebie zaczęli.

— Jakób — rzekł jeden.

— Szymon — odpowiedział drugi.

— Żeby to człowiek był bogaty, toby długów nie robił.

— Ale.

— U mnie dziewięcioro ludzi w chacie.

— U mnie trzynaścioro, a ziemia taka kiepska, że choć płacz.

Obaj głośno westchnęli i dalej iść zaczęli. Znajdowali się blisko krzyża, wznoszącego się nad rozstajnymi drogami. Naprzeciw nich wrzało domostwo kowala. Jakób rękę ku domostwu temu wyciągnął.

— Ot tam pieniędzy dużo, — rzekł.

— Czemu nie ma być, kiedy djabeł pomaga.

Wtem Jakób Szyszka stanął jak w ziemię wryty i, wskazując na domostwo kowala, szepnął:

— Widziałeś, Szymon, widziałeś?

Od ciemnego nieba oderwała się niby gwiazda i nad samą chatą kowala zniknęła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ROZMAITOSCI.

Okrutna kara. Oto przykład, jak w Tonkinie karzą niewiarę małżeńską. W ostatniej poczcie, z okolic tych nadeszłej do Marsylii w liście z Hung-Yen następujący znalazł się opis: „Przed kilku dniami osoby, znajdujące się przypadkiem nad brzegiem rzeki Czerwonéj, były świadkami okrutnego widoku. Z bambusu i pni bananu zbita tratwa szalonym pędem płynęła środkiem rzeki. Na pokładzie stało dwoje krajowców nagich, mężczyzna i kobieta, których ręce i nogi przeszyte kolkami bambusowymi związane były razem. Usta zalepione mieli smolą ziemną i zaszyte czerwonymi nićmi. Przepływając pod Hung-Yen, nieszczęśliwa para starała się znakami błagać o pomoc; zrozumiano ją, ale zanim

zdołano wynaleść łódź i pospieszyć z ratunkiem, było już zapóźno, tratwa zniknęła z oczu widzom, rozbijając się o skaliste brzegi. Krajowcy objaśnili, iż mężczyzna i kobieta winni byli niewiary małżeńskej i ponosili karę, jaka stała wśród anamitów jest w zwyczaju. Aby powiększyć mękę nieszczęśliwych, ustawiono między nimi różne potrawy i napoje, ale tak, że dosięgnąć ich nie byli w stanie.

Poddanie się rozbójnika. O od-daniu się słynnego rozbójnika serbskiego, Dragicza, w ręce króla Aleksandra serbskiego, dzienniki serbskie notują następujące szczegóły: Król, otoczony silną eskortą, jechał powozem przez pokrytą lasem górę Złatitow do U-szycey, gdy wybiegł z gęstych zarośli, otaczających drogę, człowiek jakiś u-

zbrojony od stóp do głowy, rzucił się z pistoletem w rękę do łbów końskich i pojazd królewski zatrzymał. Otoczenie króla, w obawie zamachu, rzuciło się na nieznanego — gdy ten odrzucił pistolet — upadł na kolana przy stopniach powozu i zawołał: „Jestem Dragicz, na którego głowę rząd twój nałożył cenę 3000 denarów! Dotychczas nikt nie mógł mnie schwytać, dziś oddaję się, o królu, dobrowolnie w twoje ręce!“ Natychmiast skrepowano bandytę, król jednak, bardzo nieprzyjemnie wzruszony całą tą sceną, kazał go puścić na wolność, zalecając Dragiczowi, aby się sam oddał w ręce żandarmów, dodał jednak, że na łaskę królewską rachować może. Z Dragiczem ustępuje z widowni ostatni herszt bandytów w Serbii.

3 do 5 UCZNI

synów porządnych rodziców przyjmie w naukę **blachniers-twa** na koszt rodzicielski albo swój

Aleksander Ripka
mistrz blachnierski
w Olsztynie, ulica Lipszacka.

Moją
posiadłość w Przykocie,
44 mórg, torf, łąki i rola,
chcę zaraz w całości lub
podzieloną sprzedać.

Jan Spiza
w Przykocie.

300 do 500

marek na pewną hipotekę
chce pożyczyc. Kto? powie
drukarnia „Gazety Olsztyń-
skiej“.

Fabryka pieców
F. Lehnardt.
Olsztyn, ul. Olsztyńska,
poleca wszelkie gatunki

pieców
po tanich cenach.

I do 2

UCZNI

w naukę stolarstwa przy-
jmie

Glinki,
mistrz stolarski
w Gietrzwałdzie.

Pachotka krawieckiego
przyjmie natychmiast

Joachim Dulisz
w Dywitach

(Diwitten p. Allenstein.)

Szanownej Publiczności i moim Odbiorcom
donoszę, iż przeprowadziłem się z ulicy Górnéj-
Kościelnéj na ulicę Lipszacką nr. 2 i otworzy-
łem tamże obok mego warsztatu

skład naczyń emaliowanych i blaszanych

i polecam takowy do łaskawego uwzględnienia.

Aleksander Ripka,
mistrz blachnierski w Olsztynie,
Lipszacka ulica nr. 2.

Żelazo w sztabach, osie, kapsle, narzędzia rolnicze,

najlepsze węgle kowalskie,
wszystkie gatunki stali,
obicia do drzwi i okien,
jak i wszystkie materiały do budowni poleca jak
najtaniej

J. Mondry,
skład żelaza.

SPORYSZ

(Mutterkorn)
kupuje i płaci najwyższe
ceny handel drogeryjny
apteka pod Orłem,
rynek nr. 2.

15 procent

wydatków na ubranie o-
szczędzi każdy kto u

J. Steppahn, Olsztyn,
ulica Krzywa nr. 6
za gotówkę obleczenie za-
mówi.

Tapety

w wielkim wyborze po ta-
nich cenach u

F. Nipkow,
Gutszacka ulica 1.

Meq'a

papierowa bielizna pocią-
gnięta płótnem,
amerykańska gumowa bie-
lizna,
gumowe nakrycie na stół
i materye woskowane
poleca po cenachfabrycznych

F. Nipkow,
Gutszacka ulica nr. 1.

Moja posiadłość

z karczmą,
8 kilometrów od miast Ol-
sztyna i Wartemborka, 250
morgów roli, pomiędzy temi
30 mórg łąk dwusiecznych,
grunt I., II. i IV. klasy,
oadkompl. inwentarz, chcę
pod korzystnymi warunkami
zaraz sprzedać. Wpłata
podług ugody, zresztą stała
hipoteka.

Wójtowo (Fittigsdorf), w
czerwcu 1893.

Karol Doebel,
karczmarz i posiadzieiel.

Organista

kawaler, egzaminowany w
Pelplinie i w Poznaniu, po-
siadający chlubne świade-
ctwa, szuka miejsca od za-
raz lub od 1. paźdz. Zgło-
szenia uprasza się nadesłać
do „Gazety Olsztyńskiej.“